

ROZDZIAŁ 8 Zebranie modlitewne

Tekst. – „Nadto powiadam wam, jeśli by dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają od Ojca mego, który jest w niebiesiech” (Mat. 18,19).

W rozważaniach na temat modlitwy ograniczyłem się dotąd do uwag dotyczących modlitwy osobistej, w komórcie. Ale teraz mam zamiar powiedzieć coś na temat modlitwy społecznej, gdzie w modlitwiełączonych jest dwóch lub więcej wierzących. Tego rodzaju zgromadzenia były rzeczą bardzo dobrze znaną już od czasów samego Chrystusa, a nawet jeszcze setki lat przedtem. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że lud Boży zawsze już miał ten zwyczaj, aby społecznie wznosić modlitwy przyczynne, ilekroć miał do tego sposobność i ilekroć dany był mu ten przywilej. Słuszność tego rodzaju postępowania nie będzie tutaj w ogóle kwestionowana. Nie ma też potrzeby, abym dłużej zatrzymywał się nad studium zagadnienia modlitwy społecznej. Nie mam też zamiaru dyskutować na temat pytania, czy istotnie dwaj chrześcijanie, którzy by się zgodzili prosić o błogosławieństwo, istotnie je otrzymają. Moim celem jest poczynienie kilku uwag na temat ZEBRAŃ MODLITEWNYCH.

I. Cel zebrań modlitewnych.

II. W jaki sposób je prowadzić.

III. Wymienię szereg takich rzeczy, które przeszkadzają w organizowaniu tego rodzaju zebrań modlitewnych.

I. CEL ZEBRAŃ MODLITEWNYCH:

1. Jednym z celów zbierania się kilku osób na wspólną modlitwę jest budowanie i umacnianie jedności pomiędzy chrześcijanami. Nic bardziej nie skłania serc wierzących chrześcijan do spojenia się, jak wspólna modlitwa. Nigdy też wierzący nie miłują się wzajemnie tak gorąco, jak wtedy właśnie, kiedy są sobie wzajemnie świadkami wylewania serc w modlitwie.

2. Ażeby rozszerzyć ducha modlitwy, Bóg w ten sposób ukształtował i w ten sposób działa Swoją łaską, że jesteśmy istotami, które wzajemnie ze sobą współczują i przenoszą uczucia swoje jeden na drugiego.

3. Dalszym wspianym celem wspólnej modlitwy jest to, aby poruszyć Boga. Nie znaczy to bynajmniej, że mamy przy pomocy modlitwy zmienić poglądy albo uczucia Boga. Gdy mówimy o poruszeniu Boga, nie mamy też na myśli zmiany woli Bożej. Ale kiedy chrześcijanie zanoszą właściwy rodzaj modlitwy, wówczas znajdują się w tym stanie serca i umysłu, że staje się rzeczą właściwą dla Boga, aby wylać błogosławieństwo. Wówczas też są przygotowani na Jego przyjęcie, a Bóg je daje, ponieważ On jest zawsze taki sam i zawsze gotowy i szczęśliwy, gdy może okazać łaskę. Gdy wierzący chrześcijanie są zjednoczeni, połączeni i gdy modlą się tak, jak modlić się powinni, Bóg otwiera okna niebiańskie i wylewa

swoje błogosławieństwa w takiej mierze, że ich nie będą mieli gdzie podziąć.

4. Dalszym, bardzo ważnym celem zebrania modlitewnych jest przekonanie grzeszników o ich grzeszności i potrzebie ich nawrócenia się. Jeśli zebrania modlitewne są właściwie prowadzone, mają w głównej mierze takie zadanie i taki też przynoszą efekt. Grzesznicy, gdy słyszą jak chrześcijanie się modlą, przeważnie stają się bardzo skupieni i bardzo poważni. Tam, gdzie istnieje duch modlitwy, grzesznicy z konieczności muszą to odczuć. Jakiś bezbożny człowiek pewnego razu tak się wyraził o usługującym bracie: „Znoszę jego kazanie całkiem dobrze, ale gdy zaczyna się modlić, czuję się strasznie. Mam wrażenie, że Bóg zstępuje wprost do mnie”. Bardzo często grzesznicy zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, że mają na sobie brzemień grzechów, w tym momencie, kiedy słyszą modlitwę. Inny młody człowiek o wielkim talencie, znany wielu z was, powiedział przed swoim nawróceniem się o usługującym bracie, w stosunku do którego był bardzo źle usposobiony, takie słowa: „Gdy tylko rozpoczął się modlić, zacząłem odczuwać brzemień mojego grzechu. A gdyby był przedłużył modlitwę jeszcze o chwilę dłużej, nie byłbym w stanie nad sobą zapanować”. I w tym samym momencie, gdy chrześcijanie zaczynają się modlić, tak jak powinni, modlitwa ta wywiera na grzesznikach natychmiast wielkie wrażenie i odczuwają niepokój. Nie rozumieją, co to znaczy duchowość, ponieważ nigdy jej jeszcze nie doznali, nie przeżyli. Ale gdy tego rodzaju modlitwa jest wznoszona do Boga, to natychmiast wyczuwają, że coś w tej modlitwie tkwi. Czują, że to ich przyprowadza bliżej do Boga i to właśnie sprawia, że czują się tak bardzo zaniepokojeni i nie mogą tego znieść. A modlitwa ta nie tylko ma za zadanie, aby wpłynąć na serca i umysły grzeszników, ale gdy chrześcijanie modlą się we wierze, Duch Boży bywa wylany, działa, a wtedy grzesznicy niejako topnieją i nawracają się z miejsca.

II. SPOSÓB PROWADZENIA ZEBRAŃ MODLITEWNYCH

1. Często jest rzeczą dobrą, aby rozpocząć zebranie modlitewne czytaniem krótkiego urywku Słowa Bożego. Szczególnie wtedy, jeśli osoba prowadząca takie zebranie przypomni sobie jakiś urywek, który będzie miał właściwe zastosowanie do tematu modlitwy albo do danej sytuacji, wywrze to wielkie wrażenie.

2. Jest rzeczą wskazaną, ażeby osoba, która prowadzi, zrobiła kilka krótkich uwag, w których wyjaśniłaby charakter zebrania modlitewnego, o co się należy modlić, i jakie mamy zachęty do modlitwy, starając się w ten sposób bardzo wyraźnie postawić przed sercami i umysłami zebranych konkretny cel ich modlitwy.

Człowiek nie jest w stanie modlić się, nie mając skoncentrowanych myśli, podobnie jak nie jest w stanie uczynić niczego innego bez tego rodzaju koncentracji. Osoba prowadząca zebranie powinna zatem bardzo o to się starać, aby wyraźnie postawić przed sercami i umysłami zebranych cel, dla którego zebrali się na modlitwę. Jeśli zebrali się po to, aby się modlić o jakiś szczególny cel, wówczas może to zrobić. Ale jeśli takiego celu nie mają, byłoby lepiej, gdyby się rozeszli i poszli z powrotem do domu. To nie ma najmniejszego sensu, aby pozostali i niejako śmiali się z Boga, udając, że się modlą, a nie mając absolutnie niczego na świecie, o co by się chcieli modlić!

Po podaniu celu modlitwy, prowadzący powinien również podać jakąś obietnicę albo jakąś inną podstawę jako zachętę do oczekiwania odpowiedzi na ich modlitwę. Jeśli są jakieś wskazówki działania Opatrzności Bożej poprzez okoliczności, albo jakaś obietnica, czy też jakaś znana zasada Bożego postępowania, która

daje podstawę dla wiary, niechaj to przypomni i niechaj ludzie w modlitwie nie mówią tak sobie tylko - byle jak, co im ślina na język przyniesie - bez znajomości jakiejś konkretnej podstawy, dla której by im się wolno było spodziewać odpowiedzi na ich modlitwę.

3. Nie jest rzeczą wskazaną, ażeby zawsze wyznaczać poszczególne osoby do głośnej modlitwy, ponieważ jest daleko lepiej, aby modlili się tylko ci, którzy naprawdę mają pragnienie modlitwy. Należy tak pokierować zebraniem modlitewnym, aby zostało oddane pod kierownictwo Ducha Bożego. Ci, którym Duch kładzie na serce pragnienie prowadzenia w modlitwie, niechaj to czynią. Gdyby zaś prowadzący zebranie brat zauważył, że są jakieś rzeczy, które należy sprostować, niechaj to powie z całą swobodą i z całą uprzejmością, i niechaj skoryguje to, co nie jest właściwe. A potem niechaj modlitwa płynie dalej. Ale ten, który kieruje, powinien być bardzo ostrożny, aby swoje uwagi wypowiadać we właściwej chwili i by nie przerywać fali uczucia, oblewając zgromadzonych jakby zimną wodą i odwracając umysły zebranych od właściwego celu i tematu modlitwy.

4. Jeśli natomiast zachodzi konieczność wezwania kogoś z zebranych do modlitwy, to najlepiej przede wszystkim zwrócić się do takiej osoby, która znana jest ze swojej duchowości. Jeśli tak się składa, że akurat nie wiesz w danym momencie, którzy to są, wówczas winienś się zwrócić do kogoś, kogo uważasz za najbardziej ożywionego. Jeśli ci modlą się na samym początku, wówczas jest rzeczą prawdopodobną, że rozszerzą ducha modlitwy na całe zgromadzenie i podniesie się poziom i nuta uwielbiania i prośby u wszystkich zebranych.

5. Modlitwy winny zawsze być bardzo krótkie. Jeśli jednostki pozwalają sobie na długie modlitwy, to znaczy, że zapominają, gdzie się znajdują - że są w tej chwili ustami całego zgromadzenia i że nie można się spodziewać, aby zgromadzenie było w stanie czuć się złączonym z nimi w tej modlitwie szczególnie wtedy, jeśli modlitwa ta jest długa i nudna, a modlący się błądzi w niej po całym świecie, modląc się o wszystko, co mu tylko przyjdzie na myśl.

6. Każdy winien się modlić tylko o jeden szczególny cel. Jest rzeczą bardzo wskazaną, ażeby każda jednostka miała TAKI CEL MODLITWY. Dwóch lub trzech może modlić się o tę samą rzecz, ale także każdy o odrębny cel. Jeśli więc zgromadzenie modlitewne zastało zwołane w celu modlenia się o jakąś szczególną rzecz, niechaj wszyscy o nią się modlą. Jeśli charakter nabożeństwa jest bardziej ogólny, niechaj każdy sam wybierze swój cel stosownie do tego, w jakiej mierze w danym celu jest zainteresowany.

7. Jeśli w czasie zebrania modlitewnego zachodzi konieczność, aby zmienić cel modlitwy, niechaj ten, który prowadzi, poda ten fakt do wiadomości i wyjaśni to w kilku słowach. Jeśli celem jest modlitwa o zbór, albo o tych, którzy się cofnęli z powrotem do grzechu, albo o grzeszników, albo o pogan, niechaj przewodniczący zebrania wyraźnie to powie. A potem niechaj tak dokładnie naświetli to zagadnienie, aby wszyscy naprawdę o nim myśleli i głęboko odczuwali konieczność modlenia się o tę sprawę, zanim się faktycznie rozpoczną modlić. A potem niech poda im przyczyny, dla których wolno im się spodziewać, że w odpowiedzi na ich wiarę zostanie darowane to błogosławieństwo, o które się będą modlić (jeśli takie stwierdzenie jest konieczne) i w ten sposób niech poprowadzi ich wprost aż przed tron Boży. Tam niechaj uchwycą się ręki Bożej. To jest zgodne z konstrukcją myślową i ze sposobem funkcjonowania ludzkiego umysłu. Ludzie zawsze tak robią, jeśli modlą się sami w kącie, jeśli chcą rzeczywiście osiągnąć w modlitwie jakiś cel. Dlatego powinno być podobnie także i na zebraniach modlitewnych.

8. Jest rzeczą bardzo ważną, ażeby czas został w całej pełni wykorzystany tak, aby nie powstawały jakieś długie przerwy, w których panowałoby milczenie. To zawsze robi złe wrażenie i powoduje powstawanie chłodu w zgromadzeniu. Ja wiem, że niekiedy zbory mają chwile poświęcone wyłącznie na modlitwę w

milczeniu. Ale w takich wypadkach powinna być wyraźnie podana prośba o modlitwę w ciszy, tak, aby wszyscy dokładnie wiedzieli, dla jakiej przyczyny panuje milczenie. To bardzo często robi wielkie wrażenie i osiąga bardzo dobry skutek, jeśli całe zgromadzenie spędza kilka chwil w milczeniu, a wszyscy podnoszą myśli swoje ku Bogu. Ale to coś innego, gdy powstają długie chwile milczenia, ponieważ nikt się na głos nie modli! Każdy odczuwa, że tego rodzaju cisza jest jakby zimnym potem śmierci, występującym na czoło zgromadzenia.

9. Jest rzeczą niezwykle ważną, aby prowadzący zebranie z całym naciskiem nakłaniał grzeszników, którzy są obecni, aby natychmiast pokutowali. Powinien podkreślać to z całą surowością i z naciskiem, prosząc obecnych wierzących, aby modlili się w taki sposób, by grzesznicy odczuwali że oczekuje się, iż będą natychmiast pokutowali. To pobudza także chrześcijan do współczucia i miłości dla dusz. Uwagi czynione pod adresem grzeszników bardzo często działają jak wylewanie ognia na serca wierzących, pobudzając ich do modlitwy i do wysiłku, by grzesznicy się nawrócili. Niechaj modlący się widzą i odczuwają niebezpieczeństwo i winę grzeszników znajdujących się w danej chwili pomiędzy nimi, a w tedy będą się modlili prawdziwie.

III. KILKA OKOLICZNOŚCI, KTÓRE MOGĄ ZNIWECZYĆ CEL ZEBRANIA MODLITEWNEGO.

1. Jeśli w stosunku do prowadzącego zebranie istnieje brak zaufania - co jest niefortunnym zjawiskiem - wtedy nie ma żadnej nadziei, aby z zebrania tego wynikło coś dobrego. Bez względu na to, co może być tego przyczyną i czy jest to winą tego brata, czy też nie, już sam fakt, że on właśnie prowadzi zgromadzenie, psuje wszystko i zebranie nie przyniesie żadnego pożytku. Byłem już świadkiem takiej sytuacji w niektórych zborach, gdzie był obecny jakiś starszy zborowy, będący dla zebranych zgorszeniem - niekiedy słusznie, a niekiedy nawet i bez uzasadnienia. A jeśli on kierował tym zebraniem modlitewnym, to zebranie to niejako zamierało pod jego wpływem. Jeśli istnieje brak zaufania w stosunku do jego pobożności, zdolności czy prawidłowego rozeznania, albo odnośnie do czegokolwiek, co ma związek z zebraniem, wówczas wszystko, co ten człowiek uczyni albo powie, niejako upada na ziemię. Ta sama sprawa często ma miejsce wtedy, kiedy zbor stracił zaufanie do swojego brata przełożonego.

2. W tym wypadku, kiedy kierującemu bratu **brak duchowości**, uwagi jego będą suche, zimne i wszystko, co powie na temat modlitwy, będzie zdradzało, że przede wszystkim jemu potrzeba pomazania, a to, co powie zborowi, odniesie wręcz odwrotny skutek.

Człowiek, który zdaje sobie sprawę z tego, że nie posiada duchowego nastawienia serca, bezwzględnie nie powinien brać się do kierowania zebraniem modlitewnym. On je zdławi z dwóch powodów: Po pierwsze nie będzie on miał duchowego rozeznania i nie będzie wiedział, co zrobić albo kiedy to zrobić. Osoba uduchowiona, obdarzona pełnią Ducha, umie rozeznąć kierownictwo Opatrzności, umie wyczuwać Ducha Bożego i zrozumieć, w jakim kierunku Duch ich prowadzi, o co się mają modlić, a w ten sposób kierujący zebraniem będzie wiedział kiedy i w jakim czasie podać dany temat do modlitwy i w jaki sposób wykorzystać uczucia panujące pomiędzy modlącymi się.

3. Niekiedy korzyść z zebrania modlitewnego zostaje niweczona przez niewłaściwego ducha prowadzącego. Gdy na przykład w czasie duchowego przebudzenia istnieje wielka opozycja, a prowadzący zebrania modlitewne wstaje i zaczyna mówić o opozycji, robiąc uwagi na temat takich sprzeciwów, to

odwraca uwagę zebranych od tematu modlitwy, dla którego się zeszli. Człowiek taki nie wie, jakiego jest ducha! Tego rodzaju postępowanie z reguły rujnuje wynik zebrania modlitewnego.

4. Gdy ludzie wnoszą zimne modlitwy i chłodne wyznania grzechów, z całą pewnością zagasza to ducha modlitwy. Ale gdy zebrani cieszą się wpływem obecnego pomiędzy nimi Ducha, wówczas z serc ich płyną gorące wypowiedzi. Ale wystarczy, aby wszedł pomiędzy nich jeden człowiek zimnego serca i w zimny sposób się odezwał, a wpływ jego wypowiedzi będzie jakby całunem śmierci. Sprawi to, że każdy wierzący chrześcijanin, który ma jakiegokolwiek uczucie w sobie, będzie miał pragnienie, aby natychmiast uciec z tego zgromadzenia.

5. Jeśli podana jest na zebraniu modlitewnym jakaś pieśń, to powinna to być pieśń krótka i podkreślająca jakąś poważną sprawę i wprowadzająca poważny nastrój. Może być rzeczą pożyteczną, jeśli wybierze się pieśń posiadającą jakieś mocne słowa. Tak np. jakiś hymn o sędzie, albo inny, który by miał za zadanie wpłynięcie na grzeszników i zrobienie na nich wielkiego wrażenia. Kiedy indziej znów trzeba wybrać pieśń, która by wywarła wielkie wrażenie na sercach i umysłach wierzących. Ale nie powinno to być tego rodzaju radosne, wesołe - tak sobie - śpiewanie, które by wytworzyło miły nastrój, odwracając równocześnie umysł od celu zebrania modlitewnego!

6. Gdyby ktoś wprowadził do zebrania modlitewnego tematy budzące sprzeciw, kontrowersyjne, niewątpliwie zrujnuje przez to zebranie. Nie wolno pod żadnym warunkiem wprowadzać do modlitwy niczego, co posiada charakter kontrowersyjny, sporny, chyba, że celem zebrania jest właśnie załatwienie danej sprawy. We wszelkich innych przypadkach niechaj wierzący schodzą się na zebrania modlitewne mając wspólny, szeroki fundament, polegający na wnoszeniu połączonych modlitw o jeden i ten sam cel. A wszelkiego rodzaju nieporozumienia niechaj będą załatwiane gdzie indziej.

7. Wszyscy, zarówno ten, który prowadzi zebranie, jak i wszyscy inni bracia, winni bardzo dbać o to, aby można było odczuwać kierownictwo Ducha Bożego. Niechaj nikt z nich nie modli się bez Ducha, ale niechaj każdy idzie za Jego kierownictwem. Bądźcie czujni! Niechaj nikt nie zagasza Ducha, modląc się według starych, sztywnych zwyczajów. Starajcie się unikać wszystkiego, co by mogło odwrócić uwagę od tematu modlitwy. W szczególności powinniście się strzec przed objawianiem jakiegokolwiek przesady albo nieszczerych uczuć. Jeśli takie sztuczne uczucia u kogoś występują, najczęściej wszyscy inni doskonale to odczuwają i zdają sobie sprawę z takiej nieszczerości. A Duch Boży wie o tym z całą pewnością i będąc zasmucony - opuści to miejsce. Z drugiej strony wszelkie sprzeciwianie się Duchowi w równej mierze zniszczy zgromadzenie. Niestety, dosyć często się zdarza, że niektórzy z obecnych członków zebrania są tacy zimni, iż gdy ktoś zaczął żarliwie się modlić, to nazwą to fanatyzmem i może natychmiast zaczną się sprzeciwiać.

8. Wyznanie nie płynące z serca. Ludzie wyznają wprawdzie swoje grzechy, ale ich nie porzucają. Co tydzień, wciąż na nowo będą czynili takie same wyznania! A tak słyszymy w całym tygodniu długie, zimne, nudne i głupie wyznawania, a w następnym tygodniu zupełnie takie same, bez porzucenia jakichkolwiek grzechów. Ba, jest rzeczą oczywistą, że ludzie ci nie mają zamiaru porzucić w ogóle swoich grzechów. Z tego całkiem jasno widać, że tacy bynajmniej nie mają zamiaru zmienić swojego życia! Ich cała religijność polega tylko na tych właśnie wyznaniach. Ale zamiast otrzymania od Boga błogosławieństwa poprzez takie wyznania - ściągają na siebie tylko przekleństwo.

9. Źle się dzieje również wtedy, gdy wierzący spędzają cały czas na modlitwie osobistej. To powinni uczynić w swoich komórkach, ale gdy przychodzą na zebrania modlitewne, powinni być przygotowani na to, aby ofiarować Bogu skuteczne modlitwy przyczynne za innymi. Jeśli chrześcijanie modlą się w swoich

komórkach tak, jak powinni, wówczas będą należycie przygotowani do modlenia się na zebraniach modlitewnych za grzesznikami. Ale jeśli i w swoich komórkach modlą się wyłącznie za siebie samych, wtedy na pewno nie zdobędą właściwego ducha modlitwy. Znałem takich ludzi, którzy na całe dnie się zamykali, aby modlić się za siebie samych. Ale ci ludzie nigdy nie otrzymali żadnego życia, a wszystko dlatego, ponieważ ich modlitwy były całkowicie egoistyczne. Ale jeśli tylko zapomnieli o sobie samych i pozwolili sercom swoim wyjść na zewnątrz, gdyby się modlili za innych, to obudziłoby to tak potężne uczucia, że byłiby wtedy w stanie wylewać wprost swoje serca. A wtedy dopiero mogliby pójść, aby pracować nad zdobywaniem dusz. Znałem pewnego człowieka, który w czasie duchowego przebudzenia zamknął się na siedemnaście dni i modlił się tak żarliwie, jak gdyby chciał koniecznie skłonić Boga, aby zechciał tak czynić, jak on tego pragnie. A choć zdawało się, że nie przynosi to właściwej odpowiedzi, poszedł potem do pracy. W tym momencie jednakże, gdy tylko poszedł do pracy, natychmiast odczuł, że Duch Boży jest w jego duszy! Jest rzeczą dobrą, gdy chrześcijanie modlą się za siebie samych, gdy wyznają swoje grzechy, ale potem powinni bezwzględnie swoje serca otworzyć dla innych, a wtedy będą czuli się tak, jak się czuć powinni.

10. Bardzo często zebrania modlitewne nie dają dobrych rezultatów z powodu braku odpowiednich uwag i wskazówek: Nie zostały powiedziane te rzeczy, które powinny poprowadzić zebranych do modlitwy. Bywa tak, że przewodniczący zebrania nie przygotował się należycie. A może nie posiada darów koniecznych do pokierowania zborom w modlitwie? Bywa też tak, że kierujący zebraniem nie skierowuje należycie myśli zebranych na zagadnienia, o które się mają modlić.

11. Wielką szkodę przynosi to, że jednostki znane ze swojego niewłaściwego chodzenia przed Panem, są prędkie do mówienia i do modlenia się. A tego rodzaju osoby bardzo często mają ogromną ochotę do brania udziału w modlitwie! Twierdzą, że ich obowiązkiem jest wstawać i świadczyć o Bogu przy wszystkich możliwych sposobnościach, choć o tym dobrze wiedzą, że nie są w stanie dać zborowi zbudowania. Mniemają jednak, że nikt inny nie może wykonać ich obowiązków i że dlatego muszą świadczyć. Być może, że jedynym miejscem, na którym kiedykolwiek **świadczyli o Bogu**, było zebranie modlitewne! Ale całe ich życie poza zebraniem modlitewnym świadczy przeciwko Bogu! Tacy uczyniliby lepiej, gdyby milczeli.

12. Rzeczą bardzo szkodliwą jest brak jedności w modlitwie. Bywa niestety tak, że ktoś się modli, prowadząc w modlitwie, ale inni nie idą za nim w sercach swoich, lecz myślą o innych sprawach. Ich serca nie łączą się, nie mówią „Amen”. Jest to rzeczą równie złą i szkodliwą, jak gdyby ktoś składał prośbę, a ktoś inny sprzeciwiał się i twierdził, że prośba ta nie powinna zostać wysłuchana. Bo wtedy właśnie jedni proszą Boga, aby zechciał jakąś rzecz uczynić, a inni proszą Go, aby tego nie uczynił, albo żeby uczynił coś innego.

13. Wreszcie wielką przeszkodą jest także zaniedbywanie osobistej modlitwy w komórcie. Ci chrześcijanie, którzy nie modlą się na osobności, nie mogą łączyć się z prawdziwą mocą w modlitwie, gdy przychodzi pora modlitewnego zebrania ogólnego. Nie mogą też tacy ludzie mieć ducha modlitwy.